

Jezus, brat Jakuba

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

Parę dni temu świat obiegnęła sensacyjna informacja — odkryto grób „Jakuba, syna Józefa, brata Jezusa”. Tak w każdym razie głosił aramejski napis. Dla chrześcijan wniosek był tylko jeden, oto mamy pierwszy namacalny dowód historycznego istnienia Jezusa.

Zadziwiająca jest przy tym powściągliwość uczonych katolickich — ich sceptycyzm jest wprost proporcjonalny do niechęci jaką darzona jest sama postać Jakuba. Bo a nuż owieczki zaczną się zastanawiać skąd Jezus mógł mieć brata, skoro przeniąwszy się panią była dziewicą? Na szczęście dla kościoła większość rodaków nie cierpi na chorobę zwaną myśleniem.

Oto we Wprost (od jakiegoś czasu sympatyzującym z Opus Dei, podobnie jak Polityka czy Rzeczpospolita), w numerze z 10 listopada 2002 zamieszczono artykuł o obiecującym tytule: „Czy Jezus miał brata?” Jednakże sama treść z akapitu na akapit zaczęła przybierać formę cokolwiek nienaukowej groteski.

Oto bowiem, jakby przy okazji, stwierdzono, iż Całun Turyński „pochodził z czasów Chrystusa”, czego dowodzić mają jakieś „dokumenty z I i II wieku”. Zapewne autorzy mieli na myśli ewangelie, które akurat nic na ten temat nie mówią a miejscami wręcz przeczą możliwości istnienia całunu (wg ew. Jana ciało obwiązywano płótnami a twarz chustą — podobnie pochowano również Łazarza).

Jeśli chodzi o całun — to wręcz zadziwiająca jest ilość wymyślanych pseudodowodów mających potwierdzać jego autentyczność. Autentyczność czegoś co prawdziwe być nie może, co nie ma nic wspólnego z trójwymiarowym odwzorowaniem ludzkiego ciała. Każdy z czytelników może sam przeprowadzić eksperyment — wystarczy zaprosić jakiegoś długowłosego przyjaciela bądź przyjaciółkę (w przypadku braku ochotników możemy zawsze zrobić to sami z sobą), przykryć mu twarz kawałkiem płótna, następnie odmalować pędzlem lub czymkolwiek podobnym (uważając na oczy) zarysy brwi, nosa, ust, policzków, włosów, uszu, brody itd. Po zakończeniu zdejmujemy chustę i rozwijamy uzyskując własny, domowej roboty wizerunek, który jak się okaże będzie około dwukrotnie szerszy. Wniosek jest oczywisty — tzw. całun turyński stanowi odbicie płaskie, mogące powstać albo przy użyciu płaskorzeźby (przypalanie) albo urządzenia typu *camera obscura* (prymitywne zdjęcie), odbicie nie mające wiele wspólnego z rzeczywistym odciskiem jaki by powstał, gdyby modelem był rzeczywisty człowiek.

Redaktorzy „Wprost” posunęli się jednak dalej — otóż wg nich badania DNA dowiodły, iż ciało spoczywające w kościele w Padwie może należeć do św. Łukasza Ewangelisty. Być może za niedługo usłyszymy jeszcze o autentyczności kopytka osiołka na którym podróżowała Maryja, gwoździ z krzyża pańskiego czy też przeniąwszy się napletka. (Tej samej maści „uczeni” odnaleźli również Arkę Noego).

Przejdźmy teraz do drugiej notki prasowej autorstwa znanego nam już kaznodziei A.J. Palli, „biblisty” o zacięciu zielonoświątkowym lub świadkowskim. Wg niego „napis na odkrytym ossuarium świadczy, że znajdowały się w nim kości Jakuba, syna Józefa, a brata Pana Jezusa, co stanowi archeologiczne potwierdzenie historyczności Jezusa i wiarygodności Nowego Testamentu”.

O ile sobie przypominam napis brzmiał „brat Jezusa” a nie „Pana Jezusa” czy „Pana Tadeusza”, ale darując sobie złośliwości, napis ten niczego nie dowodzi, bo chociaż dla przeciętnego krystianina imiona Jezus, Józef czy Jakub kojarzą się jednoznacznie to w tamtych latach były one równie popularne co obecnie „Piotrek syn Tomasza a brat Marcina”.

Dalej — zadajmy sobie pytanie: **czy przywódca nazorejczyków mógł zostać pochowany z tak nic nie mówiącym epitafium?** Być może, ale w takim przypadku sarkofag ów może być jedynie „prawdopodobnym” miejscem spoczynku kości „brata pańskiego” a nie stuprocentowo-rzeczywistym. Co innego gdyby napis brzmiał: „Jakub Sprawiedliwy, brat Jezusa Nazorejczyka”. Wtedy nie byłoby najmniejszych wątpliwości o kogo chodzi.

Jeśli więc tak nieprecyzyjny zwrot bierze się na poważnie, to pragnę przypomnieć, że kilkanaście lat temu odkryto ossuarium ze szczątkami „Jezusa, syna Józefa”, które nie potraktowano już z tak należyta uwagą a to z tego względu, iż przecież wg NT Jezus

zmarłychwstał, nie mogąc więc zostawić swych kości na ziemskim padole.

Weźmy jednakże kolejny element napisu: „syn Józefa”. Józef Flawiusz nie wie nic o tym by Jakub Sprawiedliwy był synem Józefa, być może nawet zwrot „brat Jezusa, zwanego Chrystusem” jest zwykłą wstawką a przynajmniej jego druga część, Orygenes bowiem i inni autorzy cytujący Flawiusza przed Euzebiuszem nic nie wiedzą na ten temat. O Józefie nic nie wie również autor ewangelii Marka, który nazywa Jezusa „cieślą” (Mk 6.3) a nie synem cieśli czy synem Józefa.

Dalej, jest wysoce prawdopodobne, iż Jezusa oraz Jakuba określano przydomkiem Barabbasz (a nie bar Yosef) Werset Mt 27.16. (I mieli wtedy więźnia znacznego, zwanego „Jezusem Barabbaszem”.) mógł dotyczyć początkowo samego Jezusa, podobnie zauważmy, że na miejsce po Judaszu kandyduje "**Józef** (bądź Jozes lub Judas) **Barsabbasz Sprawiedliwy**", który jednakże przegrywa z „Mateuszem” (imię przekręcane na „Maciej” po to by w składzie Dwunastu nie było dwóch Mattatiaszy).

Wróćmy jeszcze na chwilę do analizy pana Palli. Otóż za wszelką cenę (i wbrew samym ewangeliom kanonicznym) próbuje on podtrzymać dogmat o dziewictwie Maryi forsując teorię o tym, iż Jakub był w istocie synem Józefa z poprzedniego małżeństwa, czego dowodzić mają rzekomo źródła wczesnochrześcijańskie. Chodzi tutaj przede wszystkim o Protoewangelię Jakuba, która wg Palli jest „dokumentem (sic!) pochodzącym z II wieku, który opowiada o narodzinach Jezusa” i w którym czytamy, że Jakub „był najstarszym synem Józefa z jego pierwszego małżeństwa i ostrożnie prowadził za uzdę osiołka, na którym w drodze do Betlejem siedziała ciężarna Maria”. Koniec cytatu. Dowód zaiste pierwszej rangi. Pora więc wytłumaczyć naszemu bibliście i naukowcowi, że Protoewangelia Jakuba nie jest żadnym „dokumentem”, lecz prymitywnym, propagandowym, katolickim dziełkiem (zwanym obecnie apokryfem, lecz w pierwszych wiekach z oczywistych względów uważanym za natchnione), którego autorzy postawili sobie za cel udowodnienie na wszelkie możliwe sposoby dziewictwa Boskiej Matki.

Pierwszym niewygodnym elementem był Józef - w Protoewangelii Jakuba jest więc on ukazany jako ledwo żyjący starzec, którego niemal zmuszono by zaopiekował się maleńkim, kilkunastoletnim dzieckiem. Jako że był stary to nawet gdyby chciał to i tak by nie mógł — taki sielankowy obrazek przetrwał po dziś dzień w katolickiej ikonografii przedstawiającej Józefa jako starca, którego jedyną rozrywką pozostało rżnięcie drewna.

Całkowicie innego zdania był jednak kanoniczny Mateusz, który na złość wszystkim późniejszym tłumaczom ośmielił się stwierdzić, iż Józef „nie zaznawał jej [tzn. Marii], aż ta porodziła swego syna”.

Inaczej mówiąc — nie współżył nie dlatego, że nie był w stanie, ale dlatego, że jego małżonka była w ciąży. Dodajmy przy tym, że najnowsze przekłady kaleczą ten werset niemiłosiernie pisząc: „I chociaż żył z nią w dziewictwie, porodziła mu syna...” (BWP Mt 1.25).

Kolejny problem stanowili bracia pańscy zamieszkujący Nazaret. I problem ów rozwiązano zamieniając ich w synów Józefa z poprzedniego małżeństwa. Zapomniano jednakże o siostrach Jezusa oraz o tym, że synowie z poprzedniego związku nie byłiby już braćmi Jezusa, lecz krewnymi (*suggenis*).

I wreszcie — autorom Pr. Jakuba zawdzięczamy katolicki dogmat o wiecznym dziewictwie Marii. Oto bowiem położna przyjmując poród zawołała: Oto dziewica porodziła syna, do czego z natury swej nie jest zdolna. Jednakże niewierna Salome nie uwierzyła i niczym Tomasz Didymos poszła włożyć rękę swą tam gdzie Józef nie był w stanie niczego włożyć. „I włożyła Salome palec w jej przyrodzenie. I Salome wydała okrzyk, i rzekła: Biada mi bezbożnej i niewiernej bom kusiła Boga żywego!”. (Nie i Amen, s.195, przekłady angielskie mają wersję ocenioną).

Protoewangelii Jakuba katolicy zawdzięczają więc teorię o dziewiczości (nienaruszeniu hymenu) przed porodem, w trakcie porodu i po porodzie, a poza tym również: święto ofiarowania, starego Józefa i grotę narodzenia. Wkład tego „dzieła” w rozwój katolickiej teologii seksualnej jest więc przeogromny.

Palla stwierdza dalej, że „w starożytnej Judei panował obyczaj nakazujący najstarszemu synowi przejąć biznes po ojcu. Jezus nie mógłby opuścić zakładu ciesielskiego swego ojca w wieku 30 lat, tak jak to uczynił, bez wywołania zgorszenia, gdyby nie miał starszego rodzeństwa”.

Po raz kolejny mamy tu do czynienia z dowodzeniem pod z góry przyjętą tezę, bez oglądania się na materiał bazowy, bo gdyby autor zadał sobie odrobinę trudu by sięgnąć do ew. Marka to by z przerażeniem odkrył, iż wypisuje bzdury, bo wbrew temu co napisał Jezus nazwany jest cieślą a mieszkańcy i rodzina się nim gorszą:

"Mk 6.3. **Czyż nie jest cieślą**, synem Marii, i bratem Jakuba, i Jozy, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? **I gorszyli się nim**". „Mk 3.21. Usłyszawszy [o tym] bliscy jego wyruszyli, aby go pochwycić. Mówili bowiem, że oszalał".

Podsumowując, coś, co na pierwszy rzut oka jest oczywiste wcale nim być nie musi. Odkryte ossuarium nie jest niepodważalnym dowodem na istnienie kogokolwiek, co najwyżej dowodzi nieporadności polskich mediów w zetknięciu z tematem, który stanowi dla nich swoiste tabu, coś, co przekracza możliwości własnego osądu, co wymaga wsparcia się opinią autorytetów w koloratce, opinią z góry prawdziwą i niepodważalną — słowem świętym wychodzącym z ust równie świętych i wobec których jakikolwiek sprzeciw jest niewskazany.

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-11-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2032) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2032>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl